

# Nic nie jest takie, jak się wydaje

Z Rafałem Kapelińskim rozmawia Mariola Wiktor

**Kryształowy Niedźwiedź na 67. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie. „Butterfly Kisses” miał polską premierę na festiwalu Netia Off Camera; 12 maja film wchodzi na ekrany kin.**



Rafał Kapeliński

**Mariola Wiktor:** Gratuluję Kryształowego Niedźwiedzia za „Butterfly Kisses”! Twój doceniony w Berlinie debiut fabularny ma wiele podobieństw z twoim wcześniejszym krótkim filmem „Emilka płacze”, zrealizowanym jeszcze w Polsce. W obu filmach wiele dzieje się na jawie, ale i we śnie bohaterów. Oba opowiadają także o utracie niewinności i mają zewnętrznych narratorów.

**Rafał Kapeliński:** Każdy dobry film powinien mieć strukturę marzenia sennego. Pewne rzeczy dzieją się naprawdę, a pewne pozostają tylko w sferze naszej imaginacji. Nic nie jest takie, jak się wydaje! „Emilka płacze” miała podobną strukturę, ale nawet nie chodzi o te marzenia senne. Podobieństwa dotyczą tego, że mamy do czynienia z bohaterami, którzy są podglądani przez kogoś innego, przyjaciela, narratora, głos z offu.

**MW:** Dlatego twój film jest niejednoznaczny, ma otwarte zakończenie. Tak naprawdę nie wiemy, czy Jake naprawdę skrzywdził dziewczynkę, która się opiekowała czy motyw seksualnego molestowania dziecka jest tylko wytworem jego wyobraźni?

**RK:** Wszystko polega na obserwacji rzeczywistości. Każdy człowiek coś innego z niej wyciąga. Mnie nie interesuje edukowanie, moralizowanie, ale to jak bardzo skomplikowana może być rzeczywistość, w jak intensywny i skomplikowany sposób my możemy tę rzeczywistość przeżywać. Ja dorastając, żyłem w rzeczywistości, ale także na jawie, we śnie. Przeplatanie się tych dwóch rzeczywistości jest w kinie wyjątkowo ciekawe, ponieważ wszystko opera się na obrazie i można nim manipulować. Można zbliżyć się do sekretu, do prawdy o otaczającej nas rzeczywistości.

To nie jest tak w tym filmie, że wszystko to, co widzimy dzieje się naprawdę. Częstkowo postrzegamy tę rzeczywistość. W filmie „Emilka płacze” opowiedziałem o stanie wojennym w Polsce przez miłość dwojga młodych ludzi, którzy chodzą na lekcje tańca. Tam nie ma czołgów ani karabinów, ale stan wojenny istnieje bardzo mocno. A przecież w ogóle go nie pokazałem. W „Butterfly Kisses” wiele rzeczy dzieje się realnie, ale niektóre pojawiają się tylko w głowie i w wyobraźni mojego bohatera Jake’a. To jest oparte na moim personalnym doświadczeniu i odczuwaniu świata. Ja się w tym czuję komfortowo. Nie lubię w kinie opowiadania przyczynowo-skutkowego, nie lubię, gdy ktoś mnie poucza, bo świat jest tak skomplikowany, że warto spędzić życie próbując dotknąć jądra ciemności niż bawić się w doktrynerskie historie o tym, jak powinno być, a jak nie powinno.

**MW:** Twierdzisz, że twój film nie opowiada o pedofilii?

**RK:** Tak. Mój film nie jest filmem o pedofilii. To jest film o takim wrażliwym momencie w naszym dojrzywaniu, gdy mówiąc metaforycznie i geologicznie przesuwają się płyty tektoniczne w życiu młodego człowieka. Z jednej strony jesteśmy jeszcze pod skrzydłami rodziców, nie mamy problemów finansowych, egzystencjalnych, świat jest fajny, mamy kolegów, jest piłka. Dziś dochodzi do tego pornografia i narkotyki. I nagle okazuje się, że ten świat, w którym dorastamy potrafi być bardzo brutalny.

Gdy taki moment nadchodzi, to jesteśmy na niego zupełnie nieprzygotowani. Gdy mleko się już rozlewa i wiemy, że coś się stało, to jest już za późno. Wtedy reagujemy w najróżnorodniejszy sposób, mając żal do świata albo żywiąc

rozczarowanie. To są jednak momenty, w których dorastamy. Ja lubię filmy o nastolatkach, bo choć to wiek szczenięcy to wydarzają się w nim rzeczy bardzo dorosłe. Takie zazębianie się tych dwóch światów jest bardzo ciekawe.



Kadr z filmu „Butterfly Kisses”

**MW:** Czy ma znaczenie to, że Jake urodzony w Anglii jest polskiego pochodzenia, a więc wywodzi się z tradycji katolickiej? Poznajemy go jako miłego chłopaka, który opiekuje się dziewczynką z sąsiedztwa, z którą ma dobrą więź. Tak zarabia na kieszonkowe. Dziewczynka jest siostrą Zary, z którą Jake traci dziewictwo i która wyznaje, że zrobiła to dla kasy. Czy zemsta i bunt wobec tradycji może tłumaczyć jego zachowania?

**RK:** Problem, z którym się zmierzaliśmy, jest szalenie skomplikowany. Łatwo wpaść na fabularną mieliznę, pytając dlaczego? Kiedy próbowaliśmy, pisząc scenariusz, odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego on ma takie myśli, to wpadaliśmy w pułapki. To się okazało mało płodne, a więc szybko zrezygnowaliśmy z tego kierunku szukania odpowiedzi na pytanie dlaczego?

**MW:** Mimo wszystko nie mogę nie zapytać o postać ojca wojskowego, który zostawił Jackiego i jego matkę. Chłopakowi bardzo go brakuje i jednocześnie nienawidzi go. Kiedy wreszcie się spotykają, przeżywają rozczarowanie. Ojciec, że syn jest niańką, a syn, że ojciec nie potrafi okazać bliskości. Jednak nawet i to nie tłumaczy wszystkiego.

**RK:** To byłoby za proste. Wydaje mi się, że zawsze sobie trzeba zadać pytanie, co ja na ten temat wiem, jakie są związane z tym emocje? Rozmawialiśmy, robiąc *research* do filmu z osobami, które mają pedofilskie tendencje. To nie jest tak, że

ktoś, kto ma takie myśli, potrafi w swoim życiu zidentyfikować ten jeden określony moment, kiedy myśli: zemszczę się, zrobię coś strasznego. Nasz bohater Jake nosi w sobie demona, który go niszczy. To film o utracie niewinności, ale także w szerszym tego słowa znaczeniu, takiej czystości emocjonalnej, idealizmu. W pewnym momencie człowiek budzi się i widzi, jaki ten świat jest brudny. To jest straszny strzał w młodego człowieka, który kochał się z dziewczyną pierwszy raz w życiu i ona mówi mu, że dostała 40 funtów za seks z nim. Bolesny jest także dla młodego chłopaka brak ojca, autorytetu. Najważniejszy w moim filmie jest moment, scena, w której dwóch przyjaciół Jake'a, gdy wszystko już się wydarzyło, biegnie do okna. I dopiero wtedy rozumieją, co to okno tak naprawdę znaczy. Jake podglądał przez nie ludzi w bloku z przeciwka, uważając, że są ciekawi. Było to wszystko dla nich tak niepojęte. Nie zrobili nic, nie pomogli Jake'owi, o ile w ogóle mogliby mu pomóc. To są myśli bezsilne, tragiczne.

**MW:** Czy w tych przeżyciach i emocjach, jakie pokazujesz na ekranie, są elementy autobiograficzne?

**RK:** Ja też miałem w moim dzieciństwie takie tragiczne wspomnienia i bezsilne, że ktoś się na przykład powiesił. Widziałem to. Albo ktoś się utopił i widziałem ciało wyciągane z rzeki. To były osoby, które znałem. Do dziś pamiętam samobójstwo mojej nauczycielki w Toruniu. To była znakomita i dobra osoba. Pewnego dnia zniknęła. Trzy dni później wyłowiono z rzeki jej ciało. Gapiłem się na to i uświadomiłem sobie wtedy po raz pierwszy w życiu, że nic nie jest takie proste, jak się zdaje. Pamiętam też obrazy ze stanu wojennego. Takie jak pałowania ludzi przez policję w bramach, gdy nikt nie widzi. Taka scena jest w filmie „Emilka płacze”. Tym momentom towarzyszą wielkie emocje, mocne. Człowiek czuje się skrzywdzony. Nie wiadomo, co z tym zrobić.

źródło: Onet Film

<http://film.onet.pl/artykuly-i-wywiady/rafal-kapelinski-nic-nie-jest-takie-jak-sie-wydaje-wywiad/bxy0eb>

---

**Rafał Kapeliński.** Reżyser, scenarzysta. Absolwent Wydziału Filologii Angielskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (1994), Wydziału Zarządzania i

Administracji Mediami (MBA) Uniwersytetu Washington w Seattle, Londyńskiej Szkoły Filmowej (LFS) oraz National Film and Television School w Beaconsfield. W latach 1993-94 pełnił funkcję Dyrektora Biura Festiwalowego Festiwalu Operatorów Filmowych Camerimage w Toruniu. Współzałożyciel firmy Aurora Film Production. Stypendysta europejskiego programu Cinefondation Residence sponsorowanego przez festiwal filmowy w Cannes (2009), uczestnik warsztatów reżyserskich i scenariuszowych (m.in. Ekran, Les Premiers Plans, ScriptEast). Finalista konkursu scenariuszowego ScriptPro 2012. Autor zrealizowanych w Teatrze Polskiego Radia słuchowisk „Trzy szanse” oraz „Ależ masz bracie szczęście”. Wykładowca w Central Film School London oraz London Film School.

([www.filmpolski.pl](http://www.filmpolski.pl))